**Wydanie południowe**

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za wurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

# GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190.



Nr. 520. Kraków, piątek 15 listopada 1907 r. Rok XV.

## Otrzeźwienie.

Ostateczny tak smutny rezultat, wypadków jakie przeżywało i przeżywa jeszcze po części Król. Polskie w ostatnich dwuch latach dezorganizacja mas robotniczych i rozkiełzanie najniższych instynktów, których nie są w stanie opanować wszechwładni do niedawna przywódcy socyalistyczni wpłynęły wreszcie otrzeźwiająco i na „postępowe" sfery warszawskie, które do niedawna krzykliwy a bezkrytyczny (bo nie liczący się z danemi warunkami) radykalizm i budzenie żywiołowej nienawiści wśród ciemnych mas ludowych uważały za główny, jeśli nie jedyny czynnik rozwoju społeczno ekonomicznego. Wymownym tego wyrazem jest wyznanie, jakie uczynił wobec korespondenta „Rieczi", jeden z żarliwszych radykalistów warszawskich p. Ludwik Krzywicki.

„Rewolucya — oświadczył p. K. minęła. Zrozumieliśmy nieprzygotowanie mas do świadomego ruchu planowego. Zrozumieliśmy, że ruch niezorganizowany, silny tylko czasowo swą żywiołowością, nie może mieć powodzenia. I wszystkie wysiłki nasze skierowały się teraz do jednego celu — przygotować lud, oświecić go, rozwinąć. Księża odebrali nam na niektórych fabrykach dwie trzecie robotników i wszystko, co możemy i musimy im przedstawić, w chwili obecnej — to działalność kulturalna wśród mas."

Charakterystyczną jest również zmiana opinji lewicy warszawskiej wobec bardziej umiarkowanych, a właściwie bardziej krytycznych żywiołów w Król. Pol. Przedtem wszystkich, którzy zdawali sobie sprawę z niebezpieczeństwa radykalno-socyalistycznych eksperymentów, i „nieprzygotowania mas do świadomego ruchu (co p. Krzywicki dopiero post factum stwierdza) piętnowano jako „wsteczników", jako wrogów ludu! Wybrańców społeczeństwa, Koło polsk., przedstawicieli warszawskiego radykalizmu obrzucali najjaskrawszemi obelgami, uważali za czarnosecińców, których można postawić w jednej linji z Puryszkiewiczami itp. zwolennikami najdzikszej reakcyi i barbarzyńskiego ucisku.

A dziś i pod tym względem nastąpiło otrzeźwienie, jak to świadczą słowa p. Krzywickiego. „Jestem antagonistą Koła — oświadczył on do korespondenta „Rieczi" ale muszę powiedzieć, że taktyka Koła jest przedmiotem walki między nami tu na miejscu, w Polsce. ale tam w Dumie państwowej, tych punktów dzielących nas znacznie mniej. Przedewszystkiem w Kole są szczerzy konstytucyonaliści. Uważam za swój obowiązek zaznaczenie tego. Zarzucam Kołu co do jego taktyki w Dumie głównie nieokreśloność jego polityki. Głównem zadaniem partyi polskiej w Dumie, to pozyskanie szczerych i trwałych przyjaciół w Rosyi. Koło nie pozyskało ani przyjaciół, ani wrogów, a wytworzyło tylko obojętnych wobec ich walki". Muszę jednak się zastrzedz, dodaje p. Krzywicki, że w drugiej Dumie członkowie Koła prowadzili się znacznie lepiej. Po pierwsze rozumniej: nie odwoływali się do dalekiej przeszłości, byli obcy archaizmowi, jaki wykazali w pierwszej Dumie, apelując do papieru z roku 1815, ale zwracali się do rzeczywistości, do sił realnych, które w polityce jedynie mają znaczenie. Po drugie, wykazali odwagę by jasno i stanowczo wypowiedzieć swe zdanie w wielu kwestyach. Mowę budżetową Żukowskiego uważam za wielki plus w działalności Koła. Co prawda, nie powinno ono było wystąpić z mowami w sprawie rekrutów, nie dotykam tutaj głosowania, nie mogę się zgodzić z nimi z mego punktu widzenia w wielu innych kwestyach, ale na ogół uznaję, że w drugiej Dumie zachowywało się przyzwoicie."

Tak mówi obecnie o posłach polskich w Dumie jeden z głośniejszych przedstawicieli warszawskiej lewicy. Niema już „reakcyjnych czarnosecińców", zdolnych jedynie do urządzania pogromów, lecz „szczerzy konstytucyonaliści," którzy wykazali nawet „odwagę".

Bądź co bądź ta zmiana pojęć w warszawskiem obozie radykalnym zasługuje na podkreślenie. Świadczy ono o pewnem otrzeźwieniu Szkoda tylko, że przyszło ono tak późno.

## Otwarcie Dumy.

Petersburg, 15 listopada

Wczoraj o godzinie 11 przed południem zebrali się w sali Katarzyny pałacu Taurydzkiego ministrowie, posłowie i duchowieństwo. Przyjazd posłów do pałacu odbył się w zupełnym spokoju. Ulice boczne, prowadzące do pałacu były przez policyę zamknięte. Metropolita Antoniusz wygłosił do posłów powitalną mowę, w której wezwał ich, by wspólnie dla dobra narodu pracowali w nierozerwalnej łączności z „wielkim carem". Następnie odbyło się uroczyste nabożeństwo, poczem na żądanie posłów trzechkrotnie odśpiewano rosyjski hymn narodowy.

Następnie ministrowie i posłowie zajęli swe miejsca w sali obrad. Rzeczywisty tajny radca Gołubiew wszedł na trybunę i wygłosił następujące przemówienie:

Jego Ces. Mość dał mi zlecenie powitania w jego imieniu posłów trzeciej Dumy. Jego Ces. Mość prosi o błogosławieństwo Boga dla pracy około przywrócenia porządku i spokoju w drogiej ojczyźnie, dla wzmocnienia oświaty i dobrobytu ludu, dla wzmocnienia odnowionego porządku państwowego i wielkiego, niepodzielnego państwa rosyjskiego.

Mowę Gołubiewa, której ministrowie i posłowie wysłuchali stojąco, przyjęto oklaskami i okrzykami „hurra!" na cześć cara. Gołubiew zakończył swą mowę okrzykiem „Niech żyje car!" Obecni ponownie wznieśli okrzyk „hurra".

Po załatwieniu formalności posłowie złożyli przysięgę, poczem przystąpiono do wyboru prezydenta. Oddano 380 głosów, z których 371 otrzymał **Mikołaj Aleksiejewicz Chomiakow, październikowiec.**

Po ogłoszeniu wyniku głosowania, przyjętego przez Izbę żywymi oklaskami, Gołubiew opuścił miejsce, a Chomiakow objął przewodnictwo.

Prezydent Chomiakow wygłosił krótką przemowę, w której podniósł, że chociaż nie rozporządza dostatecznem doświadczeniem ani specyalnemi wiadomościami, nie może zrezygnować z tego wielkiego zaszczytu, gdyż obejmuje tę godność z wiarą w pomyślną przyszłość wielkiego niepodzielnego państwa rosyjskiego. Sądzi, że posłowie, który spełnią decydującą wolę cesarza, przywrócą w Rosyi spokój i w swej działalności ustawodawczej zapomną o partyjnej nienawiści. Prezydent zakończył życzeniem błogosławieństwa Bożego dla prac Dumy. Następnie zawiadomił, że według postanowień ustawowych posiedzenie Dumy tak długo odbyć się nie może, aż prezydent przedstawi się carowi. Z tego powodu posiedzenie o godz. wpół do 4 po południu zamknięto; termin następnego nie został jeszcze ustanowiony.

**Petersburg.** Podczas otwarcia posiedzenia Rady państwa odprawił metropolita Antoniusz nabożeństwo, poczem przewodniczący Chomiakow wygłosił mowę, w której sławił poświęcenie cara, celem poprawy porządku państwowego i przywrócenia porządku w kraju. Słowa przewodniczącego przyjęto okrzykiem „hurra" na cześć cara.

### Wrażenie w stolicy.

**Petersburg.** Wczorajsze zagajenie trzeciej Dumy na zewnątrz przedstawiało obraz zgoła inny jak poprzednie. Stolica zachowała się spokojnie. We wszystkich fabrykach pracowano, we wszystkich szkołach odbywała się nauka i miasto miało zupełnie zwykły wygląd. Jakie takie ożywienie widać było na ulicach prowadzących do pałacu Taurydzkiego, ale to ożywienie pochodziło głównie stąd, że skonsygnowano całą policyę pieszą i konną. Deputowani zajeżdżali dorożkami przed parlament tylko chłopscy posłowie przychodzili pieszo. Jest ich zresztą bardzo mało, główny kontyngent stanowi inteligencya. Pałac Taurydzki został przez lato przebudowany. Mianowicie odrestaurowano grożący zawaleniem się plafon. Dla reprezentantów prasy wyznaczono lożę nie jak przed tem wewnątrz sali, ale na galeryach: stąd wielkie niezadowolenie. Galerye zapełniły damy, przeważnie z arystokracyi.

### Chomiakow o Dumie.

**Petersburg.** Prezydent Dumy Chomiakow oświadczył wobec współpracownika „Gazety giełdowej". że obecnej **Dumy nie należy uważać za dalszy ciąg poprzednich. Jest to ostatnia próba zwołania Dumy;** gdyby i ta się nie udała, będzie to dowodem, że **Rosya nie dojrzała do reprezentacyi ludowej. Chomiakow nie pragnie przyjścia do skutku bloku ze współudziałem kadetów.** Duma, powiada Chomiakow, musi przedewszystkiem pracować.

## Obrońcy bandytów.

Na artykuł nasz p. t. „Nareszcie się przyznali“ odpowiedział socyalistyczny „Głos lwowski“ swą zwykłą bronią: wymyślaniem i fałszami. Możnaby zupełnie pominąć tę „bandycką“ napaść lwowskiego świstka, gdyby nie sama sprawa, która jest bolesnym wrzodem na ciele polskiego społeczeństwa i dla tego powinna być wyświetlona.

„Głos“ oburza się, że „nazwaliśmy wszystkich bojowników rewolucyi zbirami — bandytami“. Jest to pospolite kłamstwo. Twierdziliśmy, że w szeregach bojowników rewolucyjnych znajdują się zbiry-bandyci, co zresztą przyznała z taką szczerością odezwa rewolucyjnej frakcyi. Więc ci, co według słów odezwy „utrzymywali stosunki z bandytami i ich moralnie popierali“, ci, co wprost „przeszli do organizacyi bandyckiej“, ci „członkowie okręgowego i dzielnicowych komitetów“, znów cytujemy słowa odezwy,— którzy urządzili napad bandycki na kasyera kolejow.“, to nie zbiry- bandyci? Mówiliśmy tylko o tych, a że jest ich dużo, bardzo dużo, to stwierdziła sama frakcya rewolucyjna, rozwiązując całą łódzką organizacyę. Ale lwowski organ socyalistyczny fałszuje świadomie zasadniczą myśl artykułu i wpada w taki gniew z powodów zrozumiałych. Epitet „zbir-bandyta“ dotyka jego właśnie najbliższych przyjaciół. Bo to właśnie trzeba stwierdzić, że gdy w obozie socyalistycznym za kordonem wszystkie uczciwi socyaliści zwalczają wkradających się używają bandyci nie przeciwko rządowi ale przeciwko polskiemu społeczeństwu, gdy sami uczciwi socyaliści zwalczają wkradający się do ich szeregów, niestety, coraz liczniejszych zbirów-bandytów, sympatye lwowskiego organu stoją właśnie po stronie tych wyrzutków partyjnych To wystąpienie „Głosu“ dowodzi niezbicie, że jest organem nie tyle socyalistów, ile odtrąconych i potępionych nawet przez partyę socyalistyczną w Królestwie, opryszków i bandytów. Na tem skonstatowaniu możemy zamknąć polemikę z lwowskim pseudo-socyalistycznym organem.

## Wilhelm II w Anglii.

Roją się teraz pisma angielskie i niemieckie refleksjami na temat podróży cesarza Wilhelma do Londynu. Nigdy jeszcze żadna wizyta monarchy na obcym dworze nie układała się z takim trudem i taką chwiejnością. Mniejsza już o to. że kilkakrotnie zmieniano termin podróży, mniejsza już o to że nie umiano sobie poradzić z ułożeniem festynów dworskich i raz chciano Wilhelma wieść do Londynu, a nazajutrz wołano: „Pozostanie w Windsorze i do Londynu wcale nie pojedzie“. Ale co ważniejsza to sprawa udziału królowej i kancl. Buelowa w odwiedzinach cesarskich. Aż do ostatniej chwili kwestja ta nie była rozstrzygnięta. Niemal w przededniu wyjazdu Wilhelma II do Anglji zjawiła się nagle opowieść o zasłabnięciu Wiktoryi Aleksandry, siostrzenicy cesarzowej, i to miało być powodem, że cesarzowa odstąpiła od wizyty na dworze angielskim. Potem znów biuro Wolffa doniosło, że „wskutek naglącej prośby króla i królowej angielskiej cesarzowa jednak obiecała towarzyszyć swemu małżonkowi“. A w trakcie tych chwiejnych postanowień cesarz niby to zachorował na zapalenie oskrzeli i nie miał wcale jechać do Angliji, ale potem nagle wyzdrowiał i mimo choroby pojechał w zamiarze spędzenia po ukończeniu festynów windsorskich kilku tygodni na wyspie Wight, w celach leczniczych.

Wszystko się chwiało, wszystko szło leniwie, z oporem, zabaczając się ustawicznie o niewidzalne przeszkody. Ostatecznie jednak pojechał cesarz i pojechała cesarzowa, a w domu pozostał tylko ks. Buelow, podobno dlatego, że, jak to twierdzi komunikat półurzędowy, obie strony nie życzą sobie, aby powstało przypuszczenie, że odwiedziny mają na celu jakiekolwiek układy i u mowy polityczne.

Nie ulega wątpliwości jednak, że mimo pozorów „apolitycznego“ zjazdu monarchów, nie obejdzie się w tej wyprawie Wilhelma do Anglji bez politycznej domieszki. Oto co w tej sprawie pisze jeden z korespondentów:

„Dziwne były nieco preludja do Zjazdu w Windsorze, albowiem pobyt hiszpańskiej pary królewskiej w Paryżu, w przejeździe do Anglji, posłużył do położenia nowego nacisku na trójprzymierze morskie. Niemcom co najmniej niemiłe. Toasty na uczcie w pałacu elizejskim, z... mienione między królem Alfonsem a prezydentem Fallieres, obwieściły światu ściśnięcie związku między Francją i Hiszpanją, a obecny tam był z dyplomacji tylko ambasador angielski.

Wreszce król zaprosił prezydenta rzeczypospolitej francuskiej do Madrytu na rok przyszły. Jednocześne odbyły się narady między dwoma ministrami spraw zagranicznych Pichonem i Allen de Aalazarem, które usunąć miały wszelkie co do Marokka różnice i ustanowiły wspólne, zgodne postępowanie o czem zapewnie dowiemy się wiecej z Żółtej księgi francuskiej którą p. Pichon złożył w Izbie, oraz z rozpraw nad interpelacją co do Marokka we wtorek. Potem hiszpańska para królewska popłynęła do Anglii, z którą łączą ją związki polityczne i rodzinne. Wyglądało to, jakoby było nowem wzmocnieniem bądź co bądź antyniemieckiego potrójnego morskiego przymierza. Tymczasem zajdzie coś ekwilibrystycznego i w duchu huśtawki politycz nej, którym kieruje się dziś ogólna polityka, bo oto cesarz Wilhelm spotkać się ma w Windsorze z królem Alfonsem, wprawdzie „incognito“ albowiem król. para hiszp. przebywa niby incow Anglii. Obecną ona będzie na ślubie Don Carlosa z księżniczką Ludwiką Orleańską d. 16 b. m. w Wood-Norton. Będą tam także królowa portugalska i księżna Aosta, siostra panny młodej. Bawić będzie jednocześnie w Anglji królewska para norwegska, a po odjeździe niemieckich gości i odpłynięciu cesarza na wyspę Wight królowa Aleksandra uda się wraz z krewnymi do Sandringham, wiejskiej posiadłości króla, na obchód jego urodzin i dla — odetchnięcia“.

Jakiekolwiek znaczenie ma wizyta Wilhelma II na dworze angielskim, czy będzie ona miała charakter polityczny, czy też czysto rodzinny, faktem jest niezaprzeczonym, że cesarzowi niemieckiemu wiele zależało na tem, aby jego odwiedziny w Anglji przyszły do skutku, choć by nawet trzeba było zamknąć oczy na wyraźną oziębłość i niegrzeczność angielskiego „wuja“.

---

23) *Jan Okwieńko.*

# PRZED BURZĄ.

**(Ciąg dalszy.)**

— Teraz, odsapnąwszy, ciągnął dalej.

— Ci panowie z „oświaty“ — wyrazy te wymawiał z bezmierną pogardą, — jeśli nie uważają chłopa za proste narzędzie, potrzebne do ich własnych celów, to rozpadają się nad nim, płaczą nad jego losem i oświecają go na wszystkie strony. Nie masz nawet pojęcia, ile głupstw pakują mu do głowy. Ja wiem, bo kilku takich panów z Warszawy zabłąkało się aż do Bronowa. Wszystko — niedowarzone głowy i, wiesz, czemu się tylko dziwię?..... Oto, że ze swemi bzdurstwami nie przewrócili dotychczas we łbach naszym poczciwym Maćkom. Ale Maćki nie głupie, cho! Daleko tym paniczom do nich.

— Czy to raz zaczepiali mię ludzie z naszych wsi, abym im tłumaczył opowiadania takich przechodnich panów. Ręczę ci, że sami doskonale umieli odróżnić ziarno od plewy. Taki pan rozwodzi się nad nimi, że oni biedni upośledzeni, ciemni, głodni, a oni wszyscy wiedzą, że ziemi im wystarcza, bo mieli po trzydzieści morgów nadziału; rodziny się rozrosły, ale rozparcelowałem Wólkę, to i ziemi przybyło. Marcin biedę klepie, to prawda, ale bo przepija, ca ma w karczmie. Symon Antoniego brakuje ziemi, i to prawda, ale któż temu winien, że z ośmiu tylko 1 poszedł do rzemiosła. Ten jedenp pracuje we dworze za kowala i dobrze mu się powodzi. Chłopi to rozumieją. Ale wszystkie bzdurstwa które nanoszą im ci rozmaici z miast, bałamucą ich niepotrzebnie, wytwarzają ferment pomiędzy hultajami, których jest pełno wszędzie, w każdej warstwie społecznej, a którzy ze wszystkiego są niezadowoleni.

Mówiąc to hrabia wstał i przechadzał się po pokoju. Zygmunt słuchał z zajęciem, trochę zdziwiony: rzadko widywał ojca w takiej ekscytacyi.

— Kto chce pracować prawdziwie dla ludu, ciągnął dalej hrabia, ten musi przedewszystkiem siedzieć na wsi, żyć się z tym ludem, znać jego potrzeby i charakter. Taki może zrobić dużo dobrego, może wiele rzeczy nauczyć. Mój Boże, nie chwaląc się, mogę sobie postawić za przykład. Kiedy objąłem Hromów, lud był ciemny, biedny i brudny. Większość siedziała po karczmach; czytać umiał jeden na dwudziestu, a ilu było złodziei. Gdyby kto wtedy przyszedł do wsi i powiedział im, że są Polakami, toby się w nos roześmiali. Co to ich mogło obchodzić... Zobacz dzisiaj, jakie porządne wsie. Zacząłem od kasowania karczem. Chłopi odrazu zrozumieli, że dla ich dobra, przychodzili nawet dziękować. Potem założyłem ogrody dla dzieci, których matki szły na roboty. Parobkom podwyższyłem ordynarję. Gospodarstwo lubiłem zawsze i gospodarowałem dobrze. Nie uwierzysz, jakem się ucieszył, kiedy w okolicznych wsiach za moim przykładem zaczęli uprawiać koniczynę. To był początek ich dobrobytu. Zaraz im sprowadziłem byka ze Sterdyn: zorganizowałem spółkę mleczarską; z tą było najwięcej kłopotu, chłopi się bali, że chcę ich wyzyskiwać i nauczyciel ze szkółki buntował. Wykurzyłem go, a teraz chłopi się przekonali i spółka rozwija się znakomicie. Może nie wiesz, że w Krasnej otworzyliśmy w zeszłym roku trzecią filję?

— Nie wiedziałem.

— Tak, tak trzeba pracować z chłopem, a nie dla chłopa. Ty nie pamiętasz, byłeś za mały ale, kiedy zacząłem sprzedawać drzewka owocowe ze szkółki, to przy chałupach sady były maleńkie, pełne dziczek i lubaszek. Nauczyłem ich sadzenia w polu metodą Jankowskiego. Sam wiesz jakie teraz bajeczne sady. I wierzaj mi, chłop u mnie nie poskarży się ani na dwór, ani na swoją dolę. Do szkoły nie chodzą, sam odradziłem; po co im, obejdą się bez rosyjskiego. Jednakże teraz już dzieci wszystkie umieją czytać. Uczy ich stara Wincentowa...

— Wiem, wszyscy ją bardzo lubią po wsiach.

— Za tę naukę wypłacam jej trzydzieści rubli i ordynarję.

— Nie może być — zdziwił się Zygmunt.

— A cóż, ty myślałeś może, że ją twoja „oświata“ opłaca? — Akurat.

— Myślałem, że ona sama...

— Dla własnej przyjemności zapewne!

— Nie, za wikt i kąt w izbie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

---

## Rada miasta.

Wczorajsze posiedzenie Rady miasta otworzył prezydent dr. Leo oznajmieniem, że na poniedziałek dnia 18. b. m. wyznaczył dwa posiedzenia pierwsze o godzinie 5 tajne, drugie o godzinie 6 jawne, poświęcone wyborowi I. wiceprezydenta i delegata Rady miasta do Krajowej Rady szkolnej.

Następnie zawiadomił prezydent, na podstawie listu otrzymanego od byłego ministra handlu dra Forzta, że ministeryum wydało już konsens budowlany na skanalizowanie Wisły od Dąbia do Skałki

Dalej oświadczył, że uzyskał od rządu zatwierdzenie statutu zakładu dla popierania przemysłu w Krakowie i rząd przyrzekł ponosić jedną trzecią wydatków na ten zakład, dalsze dwie trzecie pokryć ma Gmina oraz Izba handlowa.

Następnie sekretarz Rady dr. Sikorski odczytał pismo Towarzystwa ratunkowego z prośbą o wydatniejszą pomoc ze strony Gminy.

Prośbę tę popiera r. m. Konopiński podnosząc wielki pożytek Towarzystwa, które oddaje miastu ogromne usługi.

Petycya przekazaną została Magistratowi, a następnie Sekcyi szóstej.

Drugie pismo wpłynęło od Tow. Rady Opiekuńczej.

R. m. Daszyński intepeluje prezydenta w sprawie defraudacyi Klimy — funkcyonaryusza akcyzy miejskiej, oraz w sprawie śmierci ślusarza strażnicy pożarnej p. Dudy.

Co do defraudacyi naczelnik akcyzy miejskiej dr. M. Zawadzki, dał wyjaśnienie, z którego wynika, że gmina uzyskała zupełne odszkodowanie.

Co do drugiej sprawy wyjaśnienie daje dyrektor Magistratu p. Grodyński, zgodnie z notatką jaką podaliśmy przed wczoraj w naszem piśmie z dodatkiem, że z tego tytułu naczelnikowi straży pożarnej żadnego zarzutu uczynić nie można.

R. m. Ulanowski interpeluje w sprawie zaciągnięcia pożyczek krótko terminowych na cele inwestycyjne w obec podniesienia skontu w Banku austro-węgierskim i krajowym.

Prezydent wyjaśnia stosunki obecne w obec przelewu olbrzymich kapitałów do Ameryki. Jest to stan anormalny, ale przejściowy, który jak cały świat i my przecierpieć musimy.

Dr. Guńkiewicz, który jest jak ogólnie wiadomo wybitnym znawcą teatru, wystąpił w piorunującej interpelacyi przeciwko „Mścicielowi“ p. Germana i żądał, aby nie dopuszczono na scenę sztuk, w których wieszają, gwałcą, smagają itp.

P. prezydent zwrócił krytykę interpelanta w stronę komisyi teatralnej.

R. m. Chyliński zwraca się do prezydenta z interpelacyą i zapytuje, czy i jak załatwiła Rada m. jego prośbę o dymisyę z urzędu I. wiceprezydenta miasta. Z dzienników dowiedział się tylko, że Rada przyjęła jego rezygnacyę, ale sądzi, że powinien się dowiedzieć o tem nie z dzienników ale prezydyum m. powinno było mu na piśmie zakomunikować uchwałę Rady, zwłaszcza że Rada, jak się również z dzienników dowiedział raczyła przyjąć jego rezygnacyę ale także raczyła mu wyrazić uznanie i podziękowanie za jego działalność w prezydyum miasta tembardziej więc pragnie doręczenia tej uchwały Rady, bo jest ona miłem i cennem świadectwem, iż obowiązki swoje spełniał sumiennie i. nie bez pewnego pożytku dla Gminy.

Prezydent oświadcza, że pismo takie jutro wyszle.

Z porządku dziennego Rada m. uchwaliła wniosek Sekcyi I. zatwierdzający linię regulacyją i niweletę ulicy Żabiej według planu wykonanego przez budownictwo miejskie.

Następnie dokonano wyboru 12 członków do Kom. dla obmyślania sposobu uczczenia 600-letniej rocznicy przyjścia na świat Kazimierza Wielkiego.

Na wniosek r. m. Domańskiego do komisyi wybrani zostali członkowie Rady pp. Bandrowski Konopiński, Kosobucki, ks. Krupiński. Domański Muczkowski, Tilles Sulikowski. Sokołowski, R. Landau, Judkiewicz.

Na wniosek r. m. Bartosiewicza Rada uchwaliła, aby taż sama komisya, jako pamiątkowa zajęła się obmyśleniem sposobu uczczenia rocznicy Gruenwaldu, która przypada w lipcu 1901 roku.

Następnie Rada przyznała 400 k. z tegorocznego budżetu na „Wycieczki do Krakowa.“

W końcu przyjęto do wiadomościsprawozdanie o zamknięciu rachunkowem funduszu obrotowego miejskiego za rok 1904 i 1905.

**Posiedzenie tajne.**

Na posiedzeniu przy drzwiach zamkniętych Rada nadała prezentę na posadę katechety w szkole im. św. Szczepana ks Janowi Luberdowiczowi, wikaryuszowi w Wadowicach.

Prezentę na posadę nauczyciela w szkole im. św. Floryana nadała Rada m. w tymczasowemu nauczycielowi p. Stanisławowi Czerskiemu. Nadto Rada przeniosła w stan spoczyngu brandmistrza miejskiej strazy pożarnej p. Aleksandra Wójcika, przyznając mu 2800 koron rocznej płacy emerytalnej.

## Państwo Toselli i ks. Monika.

Wydanie ks. Moniki dworowi sas przez b. hrabinę Montignoso i b. następczynię trcnu saskiego, było przyczyną sprzecznych wprost wiadomości o stanowisku p. Toselli w tej sprawie przyszłości księżniczki Moniki. A w całej tej aferze ciekawe szczegóły podaje jeden z dzienników wiedeńskich, podobno ze źródeł dobrze poinformowanych.

W najbliższych dniach miał się król Fryderyk August saski udać na zamek Paltaus koło Brixen, gdzie pierwszy raz zobaczy księżniczkę Monikę. Pogłoski, że król saski potem dopiero zadecyduje, czy księżniczka Monika ma się wychowywać na dworze królewskim, czy nie, są wręcz nieprawdziwe. Oddawna już bowiem postanowiono, że księżniczka na dworze wychowywać się nie będzie. Choćby już z tego powodu, co nie jest jeszcze wiadomem, że ówczesna następczyni tronu saskiego miała podobno zeznać, że ks. Monika nie jest córką Fryderyka, lecz że nauczyciel języków Giron, z którym pani Tose-

## Bracia Karamazow.

(Ciąg dalszy.)

Podniosła się wrzawa. Przewodniczący zgromił surowo prystawa, który wprowadził Iwana i miał go na oku, zanim ten wszedł do sali. Prystaw usprawiedliwiał się, że świadek zachowywał się przedtem zupełnie spokojnie i że lekarz nawet uznał go za zdolnego do składania zeznań. Zaledwie się to wszystko uspokoiło, zaszła nowa scena. Oto Katarzyna Iwanówna, dostała ataku nerwowego, i oświadczyła, wśród głośnych łkań, że nie da się wyprowadzić, bo ma do złożenia jedno jeszcze ważne zeznanie.

— Czuję się w obowiązku, złożyć tu jeszcze jedno zeznanie, koniecznie, koniecznie. Oto list, proszę, przeczytajcie go panowie, tylko zaraz! zaraz! To list od niego. od niego! mówiąc to, ukazywała na Mitię. To on zabił ojca, obaczycie i zaraz obaczycie, przekonacie się. Pisze tu do mnie, że zabije ojca i jak go zabije. A tamten chory, w szaleństwie mówił, w malignie, od trzech dni już widzę, że on w malignie.

Wykrzykiwała tak na cały głos, wychodząc prawie z siebie. Sędzia wziął z jej rąk list i podał go przewodniczącemu, list to był pisany przez Mitię po pijanemu, ten sam, który Iwan nazywał ściśle matematycznym dokumentem. Za taki też przyjął go i sad i gdyby nie ów nieszczęsny dokument, Mitia nie byłby tak doszczętnie zgubionym. Katarzyna zakryła oczy rękami i łkała cicho, powstrzymując się o ile możności z obawy, aby nie wyprowadzono jej z sali.

Po odczytaniu listu, przewodniczący zwrócił się do niej z pytaniem, czy uspokoiła się już na tyle, aby udzielić mogła jeszcze parę objaśnień.

— Gotowa jestem! zupełnie gotowa — zawołała żywo, pragnąc widocznie gorąco, aby pozwolono jej mówić.

Zapytano ją, w jakich okolicznościach otrzymała ów list.

— Napisał do mnie na dwa dni przed popełnieniem morderstawa, z restauracji, patrzcie panowie, pisał do mnie na jakimś rachunku restauracyjnym — wołała, unosząc się coraz bardziej — nienawidził mnie już wówczas za to, że się sam spodlił, idąc za tą, tą ladacznicą, i za to że winien był mi te trzy tysiące. Wstydził się tych tysięcy, wstydził się podłości swojej, a to tak: Przyszedł raz do mnie z rana, a ja wiedziałam już że potrzebuje pieniędzy i wiedziałam na co, wiedziałam że chce kupić s bie miłość tej kobiety i uwieść ja za moje pieniądze. Wiedziałam już że zdradza mnie i że chce mnie porzucić i umyślnie dałam mu te trzy tysiące. patrzyłam mu prosto w oczy mówiąc, że nie potrzebuje wysyłać ich zaraz do Moskwy, ale może to zrobić nawet po upływie miesiąca. Zrozumiał doskonale o co mi chodzi i że to miało znaczyć: Potrzeba ci pieniędzy żeby mnie zdradzać z tą nędznicą, masz je masz, te pieniądze, sama ci je daję, weź je, jeżeli masz czoło. jeżeliś tak bez czci, że je wziąść potrafisz. Chciałam go wypróbować i cóż? wziął je wziął i zabrał z sobą i stracił je przez jednę noc z tą kobietą, a wiedział, rozumiał co robi i że wiem o wszystkiem. Upewniam was panowie, że rozumiał wybornie, że dając mu te pieniądze, myślę w duszy: Będzie on tak nikczemny, żeby je wziąść? patrzyłam mu w oczy, i on patrzył w oczy i rozumiał, a jednak przyjął, jednak wziął te pieniądze.

— Prawda Katiu! prawda, jęknął Dymitr. Rozumiałem wybornie, że zhańbić mnie chcesz tymi pieniędzmi, a jednak przyjąłem je. Pogardzaj więc teraz, pogardzaj nikczemnikiem, zasłużyłem na to.

— Jeżeli oskarżony powie choć jedno jeszcze słowo, każę go wyprowadzić, zagroził przewodniczący.

— Myśl o tych pieniądzach, dręczyła go, mówiła dalej Katia, z gorączkowym pośpiechem, prawda, że mi je chciał zwrócić, ale potrzebował ich jednocześnie, dla swojej kochanki. Więc zabiwszy ojca pieniędzy mi nie oddał, tylko pojechał z nią na hulankę i tam go chwycili. Przehulał znów pieniądze, które ukradł zabitemu. A na dzień przed zabójstwem, napisał do mnie ten list, po pijanemu prawda, ale napisał go z nienawiści do mnie, wiedząc że go nikomu nie pokażę, że mści się nie zechcę i listu nie pokażę, choćby ojca zabił. A przeczytajcież panowie, przeczytajcie list, tylko uważnie, a obaczycie jak on tam wszystko dokładnie opisuje, kiedy i jak zabije i gdzie pieniądze leżą. Zauważcie tylko panowie, starajcie się nie przeoczyć, tam jest jedno takie zdanie, „Zabiję skoro tylko Iwan odjedzie“. To znaczy, że on z góry już obmyślił, jak ojca zabije, wszystko było z góry uplanowane, wszystko, podsuwała te myśli sędziom z jakąś złą zaciętnością. Widać było że wczytała się do głębi w ten list fatalny, i zbadała go do gruntu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

lli była uciekła, jest ojcem dziecka. Takie same zeznania złożył miał i osławiony Giron, kiedy od mówiono mu żądanej sumy pieniędzy, której potrzebował rzekomo dla zabezpieczenia przyszłości, przyszłej swej żony, Luizy toskańskiej jak się wówczas wyraził. Król saski jest więc tylko z litery prawa ojcem ks. Moniki. Także nie jest prawdziwą pogłoską, że ks. Monika zostanie oddaną na wychowanie do jakiegoś klasztoru. Jakkolwiek bowiem królowi saskiemu stawiano takie propozycye, odmówił im stanowczo. Dziecko wychowywać się będzie jako księżniczka saska, jednak poza Saksonią, w którymś z domów hrabiowskich.

Dziwną się wyda zapewnie łatwość z jaką p. Toselli rozstaje się ze swoją „nad życie ukochaną Moniką“, zdziwienie to wzrośnie, kiedy się powie, że decyzyę rozłączenia powzięła p. Toselli natychmiast po zagwarantowaniu jej przez dwór saski 40.000 lirów rocznych apanażów. Co więcej, p. Toselli nietylko z łatwością wydała swą córkę, ale nadto rezygnuje już z prawa widywania corocznie swych dzieci, o co się tak ogromnie obijała.

Do tej łatwej rezygnacji p. Toselli przyczynił się głównie jej mąż, p. Enrico Toselli. On to prowadził rokowania w sprawie apanażów, on starał się z rokowań z rządem saskim odnieść jak największe korzyści dla siebie. Kiedy sprawa dochodów p. Toselli została załatwioną ku jego zadowoleniu, potrafił nakłonić żonę do zrezygnowania z prawa widywania dzieci. Po za tem i rząd włoski stanął w zupełności po stronie króla saskiego i dał do poznania p. Toselli, że prawa ojcostwa króla saskiego do ks. Moniki będą na terenie włoskim w pełni zabezpieczone. Z tego też powodu państwo Toselli i ks. Monika znajdowali się ustawicznie pod nadzorem władz włoskich, a także dwaj włoscy komisarze towarzyszyli ks. Monice aż do granicy włoskiej, gdzie ich zastąpili komisarze austryaccy, którzy księżniczkę oddali w ręce delegata króla saskiego.

Charakterystyczną jest forma, w jakiej maestro Toselli wydał ks. Monikę: „Chcę mojej ubóstwianej żonie — mówił — zapewnić spokój na czas najbliższy, a potem zostawiam już wspaniałomyślności króla, czy dzieci pośle w odwiedziny, czy nie“.

Słowa te rzucają nieszczególne światło na maestro Tosellego, o którym poniżej parę szczegółów dla uzupełnienia charakterystyki jego. Mierny muzyk wywierał zawsze na wielki wpływ sympatyczną powierzchownością, pięknie ufryzowaną głową i pięknemi oczami. W muzyce swojej posiadał jednak coś oryginalnego, czem największy wywarł wpływ na obecną swą żonę, z natury histeryczkę. Czy ten wpływ długo utrzyma wątpić należy.

Udzielał lekcyi muzyki, z których miał ledwie 1800 lirów dochodu. Kiedy się dał poznać jako sympatyczny nauczyciel, zastęp uczniów się wzmógł i zarabiał rocznie do 3000 lirów. Uczennicami jego były same młode kobiety, należące do „wyższych dziesięciu tysięcy“, to też nie dziw, że podarunki, jakie od nich otrzymywał, miały wartość nieraz bardzo wysoką.

Poznawszy hr. Montignoso zrozumiał, że tra fia mu się świetny interes. Nie omieszkał od otoczenia hrabiny, a nawet przez biura informacyjne dowiedzieć się o stosunkach finansowych swej żony i o widokach na przyszłość.

I widocznie z informacyj tych musiał być zadowolony, kiedy nie zawahał się kobiecie o 15 lat od siebie starszej zaprzysiądz miłość do zgonu. Lepszej karyery maestro Toselli, kiepski muzyk, nie mógł chyba zrobić.

# Kronika.

## KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 15 listopada.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś w piątek Leopolda wyznawcy i Gertrudy panny; w sobotę Edmunda biskupa wyznawcy.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 6 minut 55, zachód przypada o godzinie 3 minut 55, długość dnia wynosi godzin 9 minut 0.

— **Nabożeństwa.** W niedzielę odpust zupełny w kościele św. Andrzeja.

W kościele Bożego Ciała na Kazimierzu w niedzielę nabożeństwo Bractwa „Pięciu ran Pana Jezusa“.

W kościele OO. Franciszkanów nabożeństwo uroczyste.

W kościele św. Józefa rozpoczyna się w poniedziałek 40-to godzinne nabożeństwo na cześć Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny.

— **Nowi przysięgli.** Ułożenie głównej listy przysięgłych głównych i zastępców dla krakowskiego sądu krajowego karnego na r. 1908 odbędzie się we środę d. 27 b. m. w prezydyum sądu krajowego karnego.

— **Wieczór listopadowy**, który urządza „Związek akademicki“ w niedzielę 17 b. m. w sali klubu pocztowego, przy ulicy Lubicz l. 5, zapowiada się bardzo dobrze. Program wieczoru patryjotycznego, pierwszego w tym roku w naszem mieście poświęconego rocznicy wybuchu powstania listopadowego, przygotowany został z wielką starannością przez komitet. Prócz „Nocy listopadowej“ Wyspiańskiego są już ukończone. Arcydzieło to, nigdy w Krakowie niegrane, wystawione będzie z pietyzmem godnym jego piękności. Podobnie „Wóz Drzymały“ utwór dramatyczny Rączkowskiego osnuty na tle ostatnich prześladowań Polaków pod zaborem pruskim, zaciekawia wszystkich z powodu piękności wiersza i bogatej treści. Słowo wstępne wypowie prof. Uniw. Jag. dr. Stan. Kutrzeba, poświęcając je historji powstania. Współudział w wieczorze bierze śpiewak p. St. Bursa i znany w naszym mieście kwartet cytrowy złożony z pp. Jakschównej, Michalczykównej, Rottera i Senowskiego. W antraktach przygrywać będzie znakomita orkiestra tambur-mandolinowa pod batutą Senowskiego. Początek wieczoru o godzinie 7 wieczór. Piękny program zasługuje na poparcie krakowskiej patryjotycznej ludności. Bilety sprzedawane będą w lokalu „Związku akademickiego“ przy ul. Sławkowskiej l. 11 II p. w godzinach od 12—1 w południe i od 6—8 wieczór. Ceny biletów bardzo przystępne, bo od 2 koron dochodzą 30 hal. Dochód z wieczoru przeznaczony na założenie „Samopomocy koleżeńskiej“ dla członków „Związku akademickiego“. Cel taki zasługuje również na szczere poparcie.

— **Salon „Ars“**, przez sobotę zamknięty dla publiczności, otworzy w niedzielę nową Wystawę, w której dominujące miejsce zajmie cykl najnowszych, zupełnie nieznanych, świetnych „Wnętrz“ i „Krajobrazów“ pędzla dyrektora Juljana Fałata.

— **Z życia młodzieży.** W niedzielę dnia 17 o g. 11 rano odbędzie się w Kółku Slawistów (Uniwersytet sala 39 I p.) odczyt p. Szymańskiego „Współczesna Słoweńszczyzna“. Wstęp 20 halerzy dla gości, dla członków wolny.

W niedzielę dnia 17 bm. odbędzie się w lokalu „Seminarjum filol.“ (ul. św. Anny l. 12) posiedzenie naukowe członków „Kółka filologicznego“, na którem będzie miał odczyt p. Kłosowski p. t. „O wieszczach i zabobonach u starożytnych Rzymian“ i p. Leszczycki p. t. „Kleon o Rycerzach Arystofanesa“. Początek o godzinie 10 rano. Dla gości wstęp wolny.

— **Requiem Verdiego.** W poniedziałek d 25 bm. wykona Towarzystwo muzyczne Requiem Verdiego na sola, chóry i orkiestrę. W wykonaniu programu bierze udział kwartet solistów, który jako ensambl ma ustaloną reputację w całych Niemczech. Do kwartetu tego należą: Jadwiga Kaufman (sopran). śpiewacz. ka opery berlińskiej, Agnieszka Leydchecher (mezzosopran), Jerzy Walter (tenor), i Franciszek Tytian (bas). Bilety sprzedaje Towarzystwo muzyczne w godzinach zwykłych.

— **Towarzystwo popierania obrony dzieci i opieki nad młodzieżą** im. Pestalozziego w Krakowie zawiadamia, iż Walne Zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1) wybór przewodniczącego i sekretarza Walnego Zgromadzenia 2) odczytanie protokółu Walnego Zgromadzenia 3) sprawozdanie kasowe Wydziału 4) sprawozdanie Rady nadzorczej 5) uzupełniający wybór członków Wydziału 6) wybór członków Rady Nadzorczej 7) wybór delegata na Walnem zgromadzeniu Ogólnego austryjackiego Związku im. Pestalozziego 8) wnioski i interpelacje odbędzie się w czwartek dnia 28 listopada o godz. 7-ej wieczorem, w lokalu Związku akademickiego, przy ul. Sławkowskiej l. 11, drugie piętro. Wstęp wolny tylko dla osób, którzy są najmniej od trzech miesięcy członkami T-wa.

— **Galicyjska Kasa oszczędności** donosi Od 15 sierpnia b. r. podniesioną została stopa procentowa od wkładek w gal. Kasie oszczędności we Lwowie złożonych, z 3 6 na 4 od sta rocznie, Podwyżka stopy procentowej, która wobec kapitału wkładkowego 80 miljonów stanowi dla Kasy wydatek większy o rocznie 320.000 koron — może znaleźć pokrycie tylko przy — o ile możności — równoczesnem odpowiedniem podwyższeniu stopy procentowej od udzielonych przez galicyjską Kasę oszczędności we Lwowie pożyczek hipotecznych na dobra i realności i pożyczek komunalnych, w których przeszło 60 prc. całego kapitału wkładkowego jest ulokowanych. Uchwałą więc wydziału Kasy z 10 sierpnia b. r., którą procent od wkładek został podwyższony — postanowiono zarazem podwyższyć procent od pożyczek hipotecznych na dobra i pożyczek komunalnych na 4 od sta, od pożyczek hipotecznych od realności miejskie na 5¼ od sta rocznie.

— **Pasja p. Majewskiego.** W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy przesłuchano po pauzie jako świadków p. Edmunda Ullmana i Ludwika Birkenmayra urzędników oddziału technicznego Tow. Wzajem. Ubezp. Swiadkowie ci zeznają pod przysięgą, że postępowali zawsze podług instrukcji i nigdy nikogo nie nakłaniali do występowania z Towarzystwa. Zdarzyły się wypadki, że po pogorzeli, strony żądały większego wynagrodzenia aniżeli wynosiła rzeczywista wartość szkody, więc trzeba było dokładnie zbadać i ustalić prawdziwą wartość ubezpieczonych budynków. Lecz tak interes stron jak i Towarzystwa wymagał, aby oddział techniczny zestawił rzeczywistą wartość budynków, Towarzystwo szacując niżej traci nawet na tem, bo pobierało niższe wkładki od ubezpieczenia.

O godzinie 3 po południu przewodniczący odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego.

— **Kłamstwo czy mistyfikacja.** Od kilku tygodni prowadził „Czas“ wytrwałą nagonkę na demokratów. Zapamiętać należy tu niezwykły po części fakt, że organ konserwatywny posunął się w swem zaślepieniu do brzydkich insynuacyi i nieprawdy.

W „Słowie polskiem“ zamieszcza doc. dr. Grabski odpowiedź na notatkę „Czasu“, zarzucającą mu, że pośredniczył w rokowaniach p. Głąbińskiego z Rusinami, po za Kołem.

Dr. Grabski pisze:

Wzywam niniejszym „Czas“ do odwołania tego kłamstwa, do stwierdzenia, że z p. Romańczukiem nigdy w życiu nie rozmawiałem, że z p. Wassilką w sprawie uniwersyteckiej ani wogóle w sprawie polsko-ruskiej nie zamieniłem ani jednego słowa, że znalazłszy się przypadkowo w jego towarzystwie, nie odezwałem się z żadnym sądem politycznym, że wreszcie z żadnym posłem ruskim ani bezpośrednio, ani pośrednio o żadnych sprawach politycznych nie traktowałem.

Liczę na dobrowolne odwołanie ze strony „Czasu" bez uciekania się do § 19, nie mogę bowiem wierzyć, aby redakcja „Czasu" świadomie kłamstwo to opublikowała, chcę raczej sądzić, że padła ofiarą złośliwej mistyfikacji.

— **Nowy oszust.** Do jednego ze sklepów galanteryjnych przy ulicy Mikołajskiej wszedł wczoraj wieczorem elegancki mężczyzna, prosząc o pożyczenie 4 koron, których mu potrzeba było dla kupienia biletu teatralnego. Zapomniał bowiem jak mówił, zabrać z domu portmonetki. Pieniądze najdalej za pół godziny obiecał odnieść, a na ubezpieczenie odpiął modny złoty łańcuszek od zegarka z dwoma brelokami. Właścicielka w obec fantu wydała żądane 4 korony i czekała ich zwrotu za pół godziny. Dopiero po upływie godziny, gdy właściciel łańcuszka się nie zjawił przekonała się, że padła ofiarą sprytnego oszustwa, bo łańcuszek przedstawia wartość około jednej korony. Łańcuszek złożono na policji, gdzie pokazało się, że oszust więcej osób w ten sposób naciągał, bo z takim samym łańcuszkiem zgłosił się dziś rano na policję jeden z obywateli miejscowych, który otrzymawszy go w zastaw pożyczył sprytnemu oszustowi 3 korony.

### Kronika lwowska.

— **Szajka opryszków.** We Lwowie aresztowano onegdaj Jakóba Szroka i Jana Ciechonia poddanych rosyjskich, którzy przez dłuższy czas uganiali się po całej Galicyi szukając niby to zgubionych pieniędzy przyczem napadali na chłopów, których rabowali z gotówki twierdząc, że to ich pieniądze zgubione. Przed rokiem szajka ta, do której należała jeszcze Stanisława Wróblewska grasowała w Krakowie po plantach i napadała na przechodniów. Po całorocznem śledzeniu powiodło się opryszków schwytać we Lwowie; Wróblewską aresztowano na Dębnikach. W mieszkaniu jej znaleziono kilkaset falsyfikatów francuskich Napoleondorów. Skarb ten ukryty był w kominie. Wróblewska miała należeć do szajki, która popełniła kradzież w Białej.

— **Deputacya agentów policyjnych** z Krakowa, Lwowa, Berna, Gracu i Tryestu (z Krakowa pp. Bronisław Karcz i Czupil, ze Lwowa pp. Spang i Liebling) była wczoraj na posłuchaniu u ministrów: Becka, Korytowskiego, Bienertha i u przywódców stronnictw i przedłożyła im memoryał z prośbą o polepszenie ich bytu. Wszyscy przyrzekli życzliwe poparcie ich żądań, zwłaszcza, że przy regulacji płac funkcyonaryuszy państwowych, agenci policyjni zupełnie nie zostali uwzględnieni.

Deputacja domaga się systemizowania odpowiedniej liczby inspektorów policyjnych I klasy i odpowiedniego powiększenia inspektorów II klasy, aby pewna część ajentów mogła się posunąć na te stanowiska.

— **Mianowania.** „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz zamianował profesora ruskiego gimnaz. w Tarnopolu dra Emila Kalitowskiego, dyrektorem I-go gimn. w Rzeszowie.

— **Arcybiskup Bilczewski w Budapeszcie.** Zupełnie niespodziewanie przyjechał ksiądz arcyb. Bilczewsgi w towarzystwie swego sekretarza ks. Nowowiejskiego i superiora OO. Jezuitów ks. Sopucha do Budapesztu. Celem podróży ks. Arcybiskupa jest założenie polskiej parafii w stolicy węgierskiej i uzyskanie dla niej dotacyi od węgierskiego rządu. Ks. Arcybiskup konferował już w tej sprawie z kardynałem Vasarym, biskupem Varadym i ministrem oświaty Apponyim. Rząd w zasadzie zgodził się na propozycyę ks. Bilczewskiego. Najdalej z wiosną będzie w Budapeszcie ksiądz polski z jurysdykcyi obejmującą stolicę i okol. wsi, w których Polacy tworzą osady. Wprawdzie kolonia polska w Budapeszcie ma obecnie dwóch księży polskich, ale jeden z nich O. Weiser jest już za starym, aby podołać trudom kaznodziejskim, drugi zaś, katecheta gimnazyalny ksiądz Józef Skrzypiec, na obczyźnie urodzony i wychowany, sam jeszcze potrzebuje obznajmienia się z naszemi sprawami narodowemi, aby mógł być pożytecznym wśród tutejszej kolonji. Na razie i to jest dobre, że głosi słowo Boże w języku polskim, chociaż nie książkowym bo tego nie zna, lecz w rodzinnej od ojców wyuczonej gwarze góralskiej.

Ks. Bilczewski bawi już po raz drugi w Budapeszcie. Obecnie zastał korzystne zmiany w kolonii polskiej. Na przedmieściu Budapesztu stanął już kościół polski z księdzem Słowakiem, ale rozumiejącym po polsku, nadto Polacy posiadają kaplicę polską itd.

Ks. Arcybiskupa przyjmowali robotnicy polscy niezwykle serdecznie. Dostojny gość poświęcił krótkie chwile swego pobytu pracy misyjnej, wygłaszał kazania, egzaminował dzieci z katechizmu itd. Odjeżdżającego więc żegnano z żalem.

— **Podwyższenie płac oficerskich.** Dzienniki donoszą, że minister wojny Schönaich nie może dotąd uzyskać zgody rządu węgierskiego. Węgrzy bynajmniej nie chcą robić trudności jen. Schonaichowi, którego nawet popierają, jednakże koalicja trzyma się paktu, według którego Izbie nie powinien być przedłożony żaden wyższy wydatek na wojsko, zanim na rodowe koncesje wojskowe nie będą przyznane. Żeby jednak utrzymać jen. Schonaichaktóry grozi dymisją, zgodził się Dr Wekerle na wstawienie małej pozycji 600.000 kor. na uregulowanie płac kapitanów. Minister Schonaich nie chce się jednak tem zadowolić i sprawa weszła w stadjum krytyczne.

## Ze świata.

**Olbrzymie czeki.** 20 milionów koron, które amerykański król trustowy Pierpont Morgan ofiarował sekretarzowi finansów p. Cortelyou do rozporządzenia w celu częściowego chociaż zapobieżenia brakowi pieniędzy na Wallstreet, zastały doręczone w formie jednego czeku.

W prawdzie Morgan nie pożyczył tej sumy państwu z patryotyzmu lub z samych szlachetnych pobudek, wiadomo bowiem, że on tą operacją finansową wzmocni tylko potęgę trustu stalowego „uciskanego" przez Roosewelta. Jednakowoż wysokość sumy przekazanej na ten czek podbiła do tego stopnia zamiłowanych w „gigantyczności" Amerykanów, że dzienniki nowojorskie omawiające te sprawy, twierdziły, żejest to największy czek na świecie.

Nie zgadza się to jednak z prawdą. Sam Morgan w ciągu swej milionerskiej karyery wydawał czeki na znacznie większe sumy. I tak przed kilku laty, gdy miano wypłacić Carnegiemu jego udział w jednym z trustów, wydał Morgan czek na z górą 100 milj. koron. Ale i to nie była największa suma. Rekord w tym względzie należy się Europie i to Bankowi angielskiemu, który przed 12 laty wypłacając japońskiemu ministrowi pierwszą ratę odszkodowania wojennego ze strony Chin po wojnie chińsko—japońskiej, wystawił czek na snmę 271 miljonów koron. Czek ten nie różnił się zresztą niczem od zwykłych czeków angielskich i zaopatrzony był tylko w jedną markę za 1 pensa.

**Czy mumia jest trupem?** Pewien młody student nazwiskiem Sezanary w Clermont-Ferrand (miejscowość w której mieszkał Thomas znany z procesu o okradanie kościołów), miał jedno jedyne życzenie, to mianowicie, aby posiadał na własność oryginalną mumię, której głowa wypełnioną by była papierem i liśćmi z całym aparatem przynależnym prawdziwej mumii. Po długich naleganiach rodzice studenta kupili mu mumię i darowali mu ją w dniu imienin. Brakowało jej wprawdzie jednej ręki i nogi, na ogół jednak solenizant uradowany był wielce z tego podarku i włożył mumię do szafki drewnianej dla ochrony przed okiem pro fanów Dotychczas wszystko szło dobrze. Pewnego dnia jednak w sąsiednim mieszkaniu wybuchł ogień i mumia musiała być wyniesioną w obec ności wielu ludzi, obecnych przy pożarze. Gdy ci jednak zobaczyli „trupa" zaczęli krzyczeć i pobiegli na policję. Wkrótce zjawiło się dwóch komisarzy policyjnych, którzy „zajęli" mumię. „Ależ pozwólcie—wołał do nich student— nie macie do tego żadnego prawa, mumia należy do mnie" — „Do pana? — zapytał jeden z nich". „Pańska mumia?, to dobre! A czy pan wiesz, że przechowywanie zwłok w domu jest karane? — i z temi słowy odeszli zabierając mumię mimo przekleństw i żalów nieszczęsnego właściciela i zanieśli ją przewiesiwszy sobie przez ramię do trupiarni. Student tymczasem poruszył niebo i ziemię, aby odebrać napowrót swoją mumię, ale bezskutecznie. Zakończenie każdej jego rozmowy z policją było następują ce: „Czy mumia jest trupem czy nie?" — Naturalnie że jest, ale... „Nie ma żadnego ale, ko ch ny panie. Jest to trup i basta. Wobec tego należy do trupiarni" poczem dodawano regularnie. „I powinienoś pan być zadowolonym, że się pana nie oskarża o „wampiryzm".

**Małżeństwo Gorkiego.** Do pism niemieckich donoszą, że towarzyszce Gorkiego w czasie jego długich wędrówek po opuszczeniu kraju aktorce Andrejewej, zamężnej Szeliabuskiej, udało się niedawno uzyskać rozwód, poczem wzięła ślub z Gorkim.

## Telegramy.

### Z komisji ugodowej.

**Wiedeń.** W komisji ugodowej toczyła się wczoraj w dalszym ciągu dyskusja szczegółowa nad przedłożeniami ugodowemi.

Prezydent gabinetu bar. B e c k zajmował się głównie stroną prawno-państwową ugody. Mowca oświadczył, że mimo traktatowej formy umowa jest zupełnie identyczną z dawniejszym sojuszem i wszelka wątpliwość jest wykluczoną, aby jakieś państwo zagraniczne na podstawie tej umowy mogło wystąpić z pretensjami w kierunku największego uprzywilejowania. Obecna ugoda ma tę zaletę, że wiele spraw, które dawniej były niedokładnie oświetlone teraz są z całą precyzyą ułożone. Premier ma nadzieję, że u g o d a z a r ó w n o w A u s t r y i j a k n a W ę g r z e c h w y d a d o b r e o w o c e. W sprawie pytania co będzie po roku 1917, wyraża przekonanie, iż oba państwa tak ściśle są ze sobą złączone, że nie mogą istnieć smodzielnie.

Następnie przemawiał pos. O k u n i e w s k i, który polemizował z onegdajszą mową pos. Bataglii.

Dr. K o l i s c h e r żalił się na olbrzymie cła od żelaza, utrudniające rozwój produkcyi przemysłowej i przemysłu przerabiającego żelazo. Ostrzega rząd przed tem, aby na polu poczt, telegrafów i telefonów z powodu autonomii, jaka na podstawie ugody nastąpi dla obu państw, nie przystąpił do podwyższenia odnośnych należytości i oświadcza, że podwyższenie portoryum listowego w Austryi dotąd nie nastąpiło tylko z powodu nie godzenia się na to Węgier.

Przemawiali następnie pos. Kramarz, Ploy i Stölzl, poczem obrady przerwano. Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek po południu.

### Reforma prasowa.

**Wiedeń.** W „Deutsch-Nat. Corresp." pos. Sylvester, autor — jak wiadomo — projektu ustawy prasowej, którym zajmuje się komisja, przedstawia różnicę między jego projektem a

projektem Körbera. Głównie idzie o kompetencję sądów przy obrazach funkcjonarjuszów państwowych. Minister Klein w swoim czasie oświadczył, że zgodziłby się w tym wypadku tylko na rodzaj sądów ławniczych na wzór niemieckich, podczas gdy komisja obstaje przy pozostawieniu tych wypadków kompetencji sądów przysięgłych. Diatego też komisja prosiła ministra Kleina, aby raz jeszcze przedstawił swe stanowisko. Jeżeli rząd nie zechce przedłożyć takiej ustawy do sankcji, to niema widoków, żeby reforma prasowa została przeprowadzoną.

### Z Sejmu węgierskiego.

**Budapeszt.** Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego, wiceprezydent Navay, odebrał głos kilku po kolei posłom chorwackim i oświadczył, że sprawę tę przekaże komisji nietykalności poselskiej. Cała Izba z wyjątkiem Chorwatów, przyjęła to oświadczenie żywym aplauzem, posłowie zaś chorwaccy wołali: „Eljen Perczel! To skandal, czy to jest wolność słowa?" Wrzawa była tak wielką, że przewodniczący musiał przerwać posiedzenie.

Po przerwie wiceprezydent Navay w dłuższej mowie usprawiedliwiał swe postępowanie tem, ze zachowanie się posłów chorwackich sprzeciwia się regulaminowi.

### Senzacyjne aresztowanie.

**Wiedeń.** W Tryeście aresztowany został na żądanie rządu czarnogórskiego b. prez. czarnogórskiego gabinetu Radowicz.

Aresztowanie zaś nastąpiło dopiero po porozumieniu się z władzami wiedeńskiemi. Z Wiednia przyszedł rozkaz, aby zarządzić areszt prewencyjny, ale nie przedsiębrać kroków sądowych. Jest to zgoła niezwykły i w ustawie nieuzasadniony wypadek.

Przypuszczają, że rząd austrjacki nie chciał obrazić rządu czarnogórskiego i na razie zarządził przytrzymanie Radowicza, że jednakże namyśleć się chce co do dalszych kroków. Jest to tem bardziej uzasadnione, że jak słychać Radowicza umyślnie obwiniono o udział w zamachu na życie księcia, gdyż przy zwykłej politycznej zbrodni nie możnaby było żądać wydania.

### Choroba Bannermanna.

**Bristol.** Po onegdajszej mowie premier Campbell-Bannermann, który bawił jako gość w domu jednego z członków parlamentu, nagle zaniemógł. Wskutek ponownego ataku, lekarze zalecili choremu nie opuszczać łóżka. Przypuszczają, że niedyspozycję spowodowała choroba sercowa.

**Bristol.** Stan zdrowia premiera polepszył się i nie grozi niebezpieczeństwo życia. Spodziewają się, że już dziś będzie można go do Londynu przewieść. Zapowiedziana na dziś Rada gabin. została odwołaną.

### Po konferencji haskiej.

**Paryż.** Wczoraj odbyło się posiedzenie parlamentarnej grupy sądów rozjemczych, na którem Bourgeois zdał sprawę z konferencji pokojowej w Hadze. Bourgeois podniósł, że konferencja nie chciała spowodować bankructwa wojny, ale osiągnęła ten rezultat, że wojna w przyszłości będzie w sposób bardziej humanitarny prowadzoną. Rozbrojenie będzie możliwe, jeżeli wszyscy będą mieli uczucie, że ich prawa są zabezpieczone. Solidarność życiowa narodów nie przyniosła uczuciu patrjotycznemu żadnej ujmy, lecz raczej je wzmocniła.

Mowę Bourgeois przyjęto oklaskami.

## CENNIK

*Izby handl. i przem. w Krakowie*

Kraków, dnia 14 listopada 1907

| | Płacą (w koronach) | żądają (w koronach) |
|---|---|---|
| Rable papierowe | 253 — | 254 — |
| Marki niemieckie | 117 — | 117 50 |
| Franki papierowe | 95 50 | 96 00 |
| 20-to frankówki w złocie | 19 15 | 19 25 |
| 4% Listy zast. prem. Banku hip. | 110 — | — — |
| 4½% Listy zast. Banku hip. | 99 — | 100 — |
| 5% Listy zast. Banku hip. | 94 50 | 95 50 |
| 4½% Listy zast. Banku kraj. | 99 50 | 100 55 |
| 4% Listy zast. Banku kraj. | 94 50 | 95 50 |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kred. z nieok. | 96 50 | 97 50 |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kred. z 41-let. | 97 — | 98 — |
| 4% Listy zast. gal Tow. kred. z 56-let. | 94 — | 95 — |
| 4% Galicyjskie obligacye prop. | 97 75 | 98 75 |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1893 | 95 — | 96 — |
| 4% Pożyczka m. Lwowa | 93 75 | 94 75 |
| 4½% Pożyczka m. Lwowa | — — | — — |
| 5% Obligacye kom. Banku kraj. | — — | — 50 |
| 4½% Obligacye kom. Banku kraj. | 99 50 | 100 50 |
| 4½% Obligacye kolejowe | 93 50 | 94 — |
| Losy miasta Krakowa | 95 — | 100 — |
| Akcye Banku kred. we Lwowie | 568 — | 571 — |
| Akcye Banku hipotecz. „ | — — | — — |
| Akcye Banku gal. dla h. i p. w Krakowie | — — | — — |
| Akcye kolei Karola Ludwika | — — | — — |
| Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy | 549 — | 554 — |
| 4,2% wspóln. renta papierowa | 95 75 | 96 50 |
| 4,2% wspóln. renta srebrna | 96 30 | 96 — |
| 4% renta koron. austryacka | 96 50 | 97 50 |
| 4% renta koron. węgierska | 92 75 | 93 25 |
| 4% renta austr. w złocie | 115 — | 115 50 |
| 4% renta węgierska w złocie | 109 25 | 109 75 |

**Ceny targowe** z dnia 14 listopada b. r.

| | | za 100 klg. | |
|---|---|---|---|
| Pszenica biała | od | 24.70 | do 25·30 |
| „ czerwona i żółta | „ | 24·70 | „ 25·30 |
| „ węgierska | „ | 24·60 | „ 25·60 |
| Żyto krajowe | „ | 23·— | „ 23·60 |
| „ węgierskie | „ | 24·50 | „ 25.40 |
| Jęczmień na krupy | „ | 16.— | „ 16·80 |
| „ browarny | „ | 16.60 | „ 20.— |
| „ na paszę | „ | | |
| Owies z opłatą akcyz | „ | 16·50 | „ 16·90 |
| Proso | „ | 23·20 | „ 23·50 |
| Jagły | „ | 18·— | „ 30·— |
| Tatarka | „ | 14·— | „ 15.50 |
| Kukurydza | „ | 15·20 | „ 17·20 |
| Groch | „ | 23·00 | „ 29·50 |
| Fasola | „ | 18·00 | „ 30·— |
| Wyka | „ | 14·50 | „ 16.— |
| Rzepak zimowy | „ | 35·— | „ 26.— |
| Koniczyna nasienna czerwona | „ | | |
| „ „ biała | „ | | |
| Tymotka | „ | | |
| Esparsetta | „ | | |
| Soczewica | , | 26·— | „ 66.— |
| Słoma | | 7·20 | „ 9.— |
| Siano | „ | 8·00 | „ 9·60 |
| Koniczyna pastewna | „ | 10·00 | „ 11·20 |
| Ziemniaki | „ | 3·80 | „ 4·80 |
| Jaja | kopę | 3·80 | „ 4·— |
| Masło | 1 kg. | 2·— | „ 2.40 |
| Spirytus na 95° Tralesa | 1 hl. | — | 210— |

KURSA WIEDENSKIE.

**Wiedeń, dnia 14 XI. 1907.**

| | k. h. | | k. h. |
|---|---|---|---|
| Akc. austr. Zakł. kred. | 629 — | Tureckie tytuniow. | 401 — |
| | | Gal. karp. Tow. naft. | 543 — |
| Węg. zakł. kred. | 737 00 | Renta majowa | 92 10 |
| Anglobanku | 290 25 | Austr. renta kor. | 95 80 |
| Unionbanku | 528 00 | Węg. „ „ | 92 55 |
| Länderbanku | 407 25 | 56 l. listy t. kr. ziem. | 94 35 |
| Bankvereinu | 519 50 | 4% „ Banku h. | 94 50 |
| Bodenkredit | 1005— | 4½% „ „ „ | 99 40 |
| Gal. Banku hipot. | 567 | 5% „ „ „ | 110 60 |
| Kolei państwow. | 647 25 | 4% „ „ kraj. | 94 50 |
| „ południ. | 147 — | 4½% „ „ „ | 99 95 |
| „ Elbethal | 420 00 | 4% Gal. Obl. prop. | 97 85 |
| „ Północnej | 5190— | 4% Gal. poż. k. z 1893 | 94 95 |
| „ Czerniow. | 558 — | 4% Poż. m. Lwowa | 94 40 |
| Alpiny | 592 75 | Losy tureckie | 183 50 |
| Rima Muranyi | 518 50 | Marki | 117 28 |
| Prask. Tow. żelaz. | 2607— | Ruble | 253 50 |
| Fabryka broni | 480 — | Rosyjskie pap. | 86 60 |

## Rzeczy godne zwiedzenia

w Krakowie.

**Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu** zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½ przed południem.

**Groby zasłużonych w krypcie na skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Maryi** zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństwa, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

**„Muzeum Narodowe" w Sukiennicach** otwarte jest codziennie do godz. 10—4, za opłatą wejścia 1 k w dnie powszednie, w poniedziałek jednak 2 k w niedziele i święta po 20 h. od osoby.

**Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10,** wraz z lapidaryum otwarte codziennie od 12—6 za opłatą 50 h.

**Dom i Muzeum Jana Matejki ul. Floryańska 41.** dzieła zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—4 za opłatą 60 h.

**Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy floryańskiej,** zabytek architektury z końca XV i XVI w. otwarty codziennie od 10—4 za opłatą 50 h.

**Wystawa Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych** w nowym gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codziennie od 10—4. Wstęp w niedziele 60 h., w dnie powszednie 1 k. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

**Muzeum XX. Czartoryskich** otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

**Błaga o litość**

staruszka, 87 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakim kolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Adm. „Głosu Narodu"

# PROTOKOŁOWANA FIRMA „POD GWIAZDĄ“

# JAN MUSZYŃSKI

**Lwów, Grodzickich 3.**

## Fabryka Nalewek Owocowych, Rosolisów i Likierów, Skład Koniaku, Rumu Jamajki, Spirytusu i Octów Owocowych.

Zawiadamia, że w prowadzeniu tejże firmy nie zaszła żadna zmiana, skutkiem wybuchu gazu na dniu 7 października b. r., że główne lokale i magazyny fabryczne z zapasami towarów nie zostały przez wybuch uszkodzone, że wyrób i ekspedycya towarów odbywa się prawidłowo i firma ta nadal wzorowo i rzetelnie prowadzoną będzie.

---

**Wielkie wrażenie wywołał w kołach lekarskich i u szerokiej publiczności**

wynalazek amerykańskiej wody na włosy **Lovacriny**



Prawnie ochroniona, odznaczona w Wiedniu i Brukseli w r. 1906 złotym medalem, dyplomem i krzyżem honorowym. **Lovacrina** jest jedyną wodą na włosy, którą zaleca przeszło 2000 lekarzy, a prasa medyczna popiera. **Lovacrina** działa tak dalece na cebulki, że po 8 dniach wytwarza niezawodnie włosy na głowie i brodzie i w ogóle gdzie to jest możliwe. Łupież, strupy, i wypad. włosów znika pod gwarancyą, po jednorazow użyciu.. Mamy dowody, że przeszło 100.000 łysych i niemających zarostu przez używ. **Lovacriny** uzyskali bujny porost włosów. **Lovacrina** wytwarza gęsty i długi włos, a posiwiałe włosy odzyskują powoli swoją pierwotną barwę. Cena wielkiej flaszki **Lovacriny,** wystarczającej na kilka miesięcy **K. 5.** — 3 flaszki **12 K.,** 6 flaszek **20 K.** Do uzyskania sympatycznie białej, czystej i delikatnej cery na twarzy, rękach i całem ciele, wolnej od wszelkiej nieczystości, jak: Wągry, piegi, liszaje itd. używajcie absolutnie nieszkodl., dotąd nieprześcignionych prepar. **„Lovacrin“. Mydło „Lovacrin“** po 1 K. 3 szt. K. 2.30. **Cremu „Lovacrin“** w słoik. po 2 i 3 K. **Wody toaletowej „Lovacrin“** we flaszk. po po 3 i 5 K. **Pudru „Lovacrin“** (biały, różowy, kremowy) w pud. po 2 i 3 K. Wysyła za zaliczką lub poprzed. nadesł. pieniędzy przez gł. skład: **M. Feith Następca, Wien VI.** Mariahilferstr. 45. Do nabycia również w wielu aptekach, drogueryach i składach perfum. W Krakowie do nabycia: I. Hanak i Sp. droguerya Szewska 5, Reim i Sp.

---

## Polski Cennik na rok 1907

przeszło 3000 ilustracyami wysyła na żądanie każdemu **gratis i franko** (1126



PIERWSZA FABRYKA ZEGARKÓW w BRÜX

**Hanns Konrad w Brüx (Czechy) Nr 714.**

Zegarek niklowy remontoir K. 3. — System Roskopf Patent K. 4. — Roskopf Patent K. 5. — Rejestr. niklowy remontoir kotwiczny „Adler Roskopf“ K. 7. — Pozłacany remontoir z werkiem „Luna“, z podwójną kopertą K. 8.50. – Srebrny remontoir zaopatrzony pieczęcią c. k. urzędu probierczego otwarty K. 8.40, podwójnie kryty K. 12.50 — Srebrny opancerzony z prężyną 15 gr. ważącą K. 2.80. — Ruski Tula remontoir z werkiem „Luna“ K. 10.50 — Zegarek z kukułką K. 8.50 Budzik K. 2.90, z cyferblatem świecącym w nocy K. 3.30, kuchenny K. 3 — Do każdego zegarka 3-letnia sumienna pisemna gwarancya. Żadne ryzyko! Zamiana dozw., albo pieniądze z powrotem. Proszę zażądać polski Cennik zegarków

---

## Mydło z mleka liliowego ze znakiem konika

firmy Bergmann & Co. Dresden u. Tetschen a/E.

jest i zostaje wedle codzień wpływających uznań najskuteczniejsze z wszystkich mydeł leczniczych przeciw piegom, tudzież dla uzyskania i zachowania delikatnej, miękkiej skóry i różowej cery.

**Do nabycia po 80 hal. we wszystkich aptekach, składach aptecznych, handlach perfum, mydeł i u fryzyerów.**

---

## Technikum Mittweida

Dyrektor: **Prof. A. Holzt.** Królestwo Saskie.

**Wyższy Zakł. naukowy dla wykształcenia w elektrotechnice i budowie maszyn.** Oddzielne oddziały dla inżynierów, techników i werkmistrzów. **Laboratorya elektrotechniczne i maszynowe. Warsztaty fabryczno-naukowe. W roku szkolnym 36 było kształcących się 3610. Programy etc. udziela Sekretaryat.**

---

HANDEL DELIKATESÓW

pod firmą

## L. Aksmann

Zawiadamia P. T. Publiczność, iż lokal swój bogato zaopatrzony powiększył i ulepszył według nowoczesnych wymagań.

**Gabinety i pokoje**

dla większych zebrań i towarzystw.

## ◎ KUCHNIA ZDROWA ◎

pod własnym zarządem. Potrawy smaczne na świeżem maśle. Przyjmuje kompletne dostawy na bale, bankiety, wesela i t. p. polecając się jako specyalista.

**Firma odznaczona kilkakrotnie najwyższymi nagrodami.**

---

**Ważne dla gospodyń!**

Oszczędzać należy nawet przy zakupnie

**MYDEŁ toalet**

Firma

## Reim & Spółka

**Kraków, Rynek 37 A-B**

sprzedaje na wagę wyborny gatunek w najróżniejszych i silnych zapachach kwiatowych po **K 2 za kg.**

Na prowincyę wysyłki opłatnie przy odbiorze pocztówki.

---

**ZARZĄD**

## Wapienników i Kamieniołomów Miejskich

pod kierownictwem Magistratu w Podgórzu sprzedaje po przystępnych cenach 206

**WAPNO SKALISTE**

odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie 1892 r., oraz wielkim medalem złotym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1900 roku. **Wapno gaszone i Wapno do uprawy roli.** Również poleca ze swych skał zwanych „Krzemionkami“ i „skałą Twardowskiego“ **Kamień budowlany, brukowy i Szuter.** Zamówienia przyjmuje Kasa miejska w Podgórzu, Telefon Nr. 161 i Zarząd wapienników w Podgórzu, Telefon Nr. 162.

---

5 kilowe blaszanki

**miodu (patoki) deserowego**

kuracyjnego franko wysyła za pobraniem 6 koron: **Zarząd pasieki Teodora Senika w Tarnopolu.** (1558

---

**Ciągnienie nieodw. 6 grudnia 1907**

## Loterya Karlsbadzka

**Główna wygrana**

# 100.000

**koron w gotówce**

**4082 wygrane**

**Cena losu 1 korona**

6 losów tylko 5½ koron, 11 losów tylko 10 koron, polecają: kantory wym., trafiki itd. Główna sprzedaż w kantorze wym. **Braci Eibenschütz** w Krakowie, Rynek gł. 5.

---

Przyjmuje się wszelkie **Przepisywania** w języku polskim, niemieckim i francuskim. Zgłoszenia pod **S. S.** do Administr. „Głosu Narodu“.

---

JEDYNA W KRAJU

**FABRYKA PASÓW**

**maszynowych**

## Ignacego Wurma

w Krakowie ul. Kanonicza l. 13.

---

Najlepsze i najtańsze

## Kawy angielskie

opłatnie za zaliczką wysyła

| | | | |
|---|---|---|---|
| 4½ kg. | gat. I | | K 10·60 |
| 4½ „ | „ | II | „ 12·80 |
| 4½ „ | „ | III | „ 14·20 |
| 4½ „ | „ | IV | „ 15·80 |
| 5½ „ | „ | V | „ 17·— |

handel pod firmą

**Wojciech Olszowski w Krakowie, Mały Rynek.**

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

---

## Spólnik

z kwotą do 5000 koron potrzebny do rozszerzenia interesu ugruntowanego, pewnego i rentownego. Zgłoszenia pod „FORTUNA“ poste restante Lwów gł. poczta za okazaniem kwitu inseratowego. (1560

---

Zdolny

**maszynista drukarski**

znajdzie umieszczenie w drukarni **Pillera i Neumanna, Lwów,** Łyczaków 3. (1456

---

**50 koron dam**

i więcej za wyrobienie posady **kasyerki** lub w jakimkolwiek biurze „MARYA“ poste rest. Żywiec. (1556

---

**Kto sprzeda murowany dom z ogrodem** w Krakowie lub blisko rogatek? Pośrednictwo wykluczone. Oferty pod „Irys“ poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. (1548

---

## DOM

w **Bochni** nowy, murow. niedaleko miasta, blisko kolei w przyjemnem położeniu, 4 ubikacye, 2 piwnice, 2 komórki, studnia w podworcu, wraz z ogrodem zaraz do sprzedania. Gotówka potrzebna 4.000 złr. **Rozalia Weissberg,** ulica Karola Ludwika w Bochni. (1554—3

---

Do wynajęcia zaraz

**pokoje umeblowane**

z utrzymaniem **ul. Batorego 16** I p. Oglądać można od 11 do 1 i od 3 do 5. (1455

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.